

INFORMACJA

Komisji Interwencji i Praworządności

Nr. 12

14 styczeń 1988

Dalsi więźniowie sumienia

27 XII 87 w Gdyni został aresztowany Krzysztof GOTOWICKI (WiP). Odmówił służby wojskowej, domaga się służby zastępczej.

Uczestnik WiP Kazimierz SOKOŁOWSKI z Gorzowa Wielkopolskiego, pracownik gorzowskiej filii Ursusa, został zabrany z fabryki 29 XII 87 o godz. 6 rano. W WKU oznajmiono mu, że toczy się przeciw niemu śledztwo i jest aresztowany. K.Sokołowski odmówił służby w wojsku i OC. W liście z aresztu tak uzasadnia swą decyzję:

"Chciałbym, aby moja odmowa służby w WP oraz OC nie została źle zrozumiana. Nie jestem przeciwnikiem sił zbrojnych. Uważam, że każdy naród ma prawo bronić swej wolności i niepodległości. Jednakże ponad 40-letnia historia sił zbrojnych w PRL wykazała, że wojsko nasze nie służy narodowi polskiemu, ale jest wymierzone przeciw niemu. Wykorzystuje się je do rozwiązywania konfliktów społecznych - rok 1956, 1970, 1981. Sama rota przysięgi wojskowej na wierność obcej armii radzieckiej jest tego potwierdzeniem. My, młodzi ludzie, idąc służyć w WP czy też w OC doznajemy poniżenia godności ludzkiej. Nasze poglądy społeczno-polityczne nie są tam uszanowane. Jesteśmy poddani regularnym szkoleniom w duchu marksistowsko-leninowskim, które mają służyć pogłębieniu świadomości socjalistycznej. Jest to wbrew temu, co czujemy i myślimy. Młodzież katolicka nie ma możliwości wypełnienia w wojsku powinności religijnej w formie regularnego uczestnictwa w mszy św. Uważam, że jest to b. ważny problem, ponieważ z drugiej strony jest ona poddawana nachalnej indoktrynacji ateistycznej. Tak więc aktualna sytuacja panująca w wojsku i OC zmusza mnie do odrzucenia służby w tych socjalistycznych formacjach".

Po otrzymaniu listu K.Sokołowskiego biskup gorzowski Józef Michalik wystąpił z interwencją na jego rzecz do wojewody gorzowskiego. Od 29 XII 87 gorzowskie środowisko WiP zapowiedziało nieustającą akcję protestacyjną. Nadano 2 audycje radiowe, rozrzucono kilka tys. ulotek; na murach pojawiają się coraz to nowe napisy z żądaniem wolności dla K.Sokołowskiego. Wieczorami ulice miasta patrolują wyposażone w silne reflektory samochody policyjne oświetlając wnętrza bram i zakamarki murów. 8 I br ok. godz. 15 na dachu domu w śródmieściu Gorzowa sześciu uczestników WiP rozwinęło transparenty "Uwolnić Kazimierza Sokołowskiego", "Uwolnić więźniów sumienia". Byli to Krzysztof SOBOLEWSKI, Marek SOBOLEWSKI, Jarosław WOJEWODZKI, Grzegorz SYCHLA, Dariusz BERNACKI i Zbigniew ŻMIJEWSKI. Wszyscy zostali pobici zaraz po zatrzymaniu w obecności zgromadzonego tłumu.

Nowy więzień polityczny - c.d. z n-ru 11

4 I br przed Sądem Rej. w Ciechanowie odbyła się dalsza część rozprawy w trybie doraźnym przeciw Andrzejowi Markowi SUPIŃSKIEMU, działaczowi "S" ze Śląska, oskarżonemu o ubliżanie funkcjonariuszom i rozdarcie milicyjnej kurtki, ciężko pobitemu po zatrzymaniu w areszcie. Tym razem na sali rozpraw obecni byli przedstawiciele KłiP, a oskarżonego broniło dwóch warszawskich adwokatów z wyboru - A.Zaleski i W.Topczewski. Pozwoliło to na poznanie nie znanych nam poprzednio okoliczności sprawy.

Zgodnie z zeznaniami świadków, którzy towarzyszyli Supińskiemu w restauracji przed zatrzymaniem w dn. 27 XII 87, oskarżony został zatrzymany i wyprowadzony z lokalu przez trzech funkcjonariuszy w cywilu, którzy siedzieli przedtem przy sąsiednim stoliku. A.M.Supiński nie stawiał żadnego

oporu, nie ubliżał, nie okazał agresji, dobrowolnie wsiadł do radiowozu prowadzonego przez mundurowego milicjanta. Poprzednio w restauracji zachowywał się spokojnie, wypił ok. 50 g wódki, nie rozdawał żadnych ulotek ani kart świątecznych. Zeznawali też pielęgniarzka i lekarz, którzy pełnili dyżur w Pogotowiu Ratunkowym, gdy przywieziono zatrzymanego dla zbadania czy może przebywać w areszcie. Oboje stwierdzili, że nie sprawiał on wrażenia pijanego, rozebrał się sprawnie, przeczył twierdzeniu funkcjonariuszy by była awantura w restauracji. Lekarz przeprowadził badanie serca, płuca i ciśnienia, stwierdził brak obrażeń i wydał żądane zaświadczenie.

Wstrzasająco brzmiały zeznanie lekarza milicyjnego M. Karczmarza, który na zlecenie komendanta badał Supińskiego w gmachu WUSW, w kilkanaście godzin po pobiciu go przez funkcjonariuszy. Świadek spełnił swój lekarski obowiązek opisując zaobserwowane urazy i kierując pacjenta do poradni chirurgicznej i rtg. ze względu na stwierdzone obrażenia. Nie wiedział jednak i zdecydowanie nie chciał wiedzieć, jakie były przyczyny tych obrażeń, nikt mu też o tym nie mówił. Na uporczywe pytania obrońców wyjaśnił jednak, że skierował pacjenta do szpitala, gdyż sprawa wydawała mu się niejasna i obawiał się powikłań. "Jakich?". Po długim milczeniu: "peknięcia wątroby, śledziony i złamań wewnętrznych kości".

Zeznania świadków zatrzymania A.M. Supińskiego (trzech milicjantów i kierownika sali, też zresztą byłego milicjanta) zawierały tyle sprzeczności, iż sąd postanowił uwzględnić wnioski obrony o przesłuchanie dalszych świadków zatrzymania i zażądanie historii choroby oskarżonego ze szpitala w Ciechanowie. Sąd przekazał sprawę do Prok. Rejonowej utrzymując areszt w stosunku do oskarżonego.

Następnego dnia A.M. Supiński został przewieziony do więzienia w Płońsku, gdzie początkowo odmówiono przyjęcia go z powodu posiadanych obrażeń. Został przyjęty dopiero po zbadaniu przez lekarza Przychodni Rejonowej. 8 I br więzień był zbadany przyzwolnie przez lekarza więziennego. Nadal ma kłopoty z chodzeniem - utyka i powłóczy nogą.

W. Domura, przewodniczący kolegium w Ciechanowie, które ukarało A.M. Supińskiego grzywną za rzekome rozdawanie kart świątecznych (patrz nr 11 INF.) nie uznał pełnomocnictwa wystawionego mec. Zaleskiemu przez matkę obwinionego. Odmówił w związku z tym okazania akt sprawy oraz przyjęcia odwożania od postanowienia kolegium. Identyczne pełnomocnictwo było wystarczające zarówno w sądzie jak i prokuraturze. Mec. Zaleski złożył w tej sprawie zażalenie. 31 XII mec. Zaleski dostał od sądu zezwolenie na widzenie z klientem w areszcie WUSW. Na życzenie milicji sędzia prowadzący sprawę oraz prezes sądu zdecydowali, że widzenie to odbędzie się w obecności funkcjonariusza. Jest to decyzja bezprawna w czasie, gdy po zakończeniu śledztwa oskarżony znajdował się w gestii sądu między dwoma terminami rozpraw, narusza bowiem jego prawo do obrony.

Przy okazji dowiedzieliśmy się o ciekawych innowacjach w więzieniu w Płońsku. Nowy naczelnik Kamiński montuje tam kamery tv do stałej obserwacji więźniów; ograniczył dostarczanie więźniom żywności i papierosów. Ostatnio działy się tam rzeczy jeszcze bardziej niepokojące: co wieczór jeden z pracowników ochrony przebierał się w drelichy więzienne i drażnił psy, by wywołać w nich agresję w stosunku do więźniów. 9 I br pies wprowadzony na oddział zaatakował więźnia.

Kolegia w Warszawie

25 XII 87 Kolegium d/s Wykroczeń Dzieln. Śródmieście skazało zaocznie na grzywny po 51 tys. zł Edwarda MIZIKOWSKIEGO, Adama SZOWIKA i Marka WOLFA za udział w manifestacji na MDM z dn. 1 XII 87 na rzecz uwolnienia Krzysztofa Wolfa. Obwinieni w dniu rozprawy byli w Częstochowie na procesie K. Wolfa - Mizikowski jako świadek obrony (o czym zawiadomił kolegium), M. Wolf jako brat oskarżonego. Zaoczna rozprawa umożliwiła nieujawnienie przed kolegium faktu pobicia E. Mizikowskiego po zatrzymaniu w komisariacie MC na ul. Wilczej.

30 XII 87 to samo kolegium skazało ponownie E.MIZIKOWSKIEGO i M.WOLFA oraz Andrzeja STANKIEWICZA na grzywny po 51 tys.zł za kolejną manifestację 10 XII 87, w Dniu Praw Człowieka (nr.10 INF.). Podczas rozprawy świadkowie-milicjanci zarzucili obwinionym, że ich akcja wstrzymała ruch kołowy. Zaprzeczył temu inny świadek (czł.GRMO), nie podtrzymał zarzutu oskarżyciel. Jeden z obwinionych wręczył przewodniczącemu nr 10 INFORMACJI z opisem protestu, "aby kolegium miało pełny i obiektywny obraz zdarzeń" (szczególne zainteresowanie kolegium wzbudził list Zofii Karniej do Wł.Bartoszewskiego zamieszczony w numerze). Obwinieni zaprzeczyli, by ich zamiarem było wzniesienie niepokoju publicznego, chcieli uczcić Dzień Praw Człowieka, podkreślili aplauz zgromadzonej publiczności. Oświadczyli, że będą organizować podobne akcje do czasu, gdy więźniowie polityczni znajdą się na wolności.

Przed rozprawą gmach Urzędu Dzielnicowego otoczony był milicją, funkcjonariusze MO i SB (w tym świadkowie oskarżenia) natarczywie wypraszaali przybyłych z budynku grożąc zatrzymaniem na 48 godzin.

29 XII 87 przed Kolegium w Urz.Dzieln. W-wa Śródmieście stanęła Elżbieta KUŚMIDER, zatrzymana 15 X 87 na 48 godzin po demonstracji w obronie K.Wolfa pod Hutą W-WA. Znalaziono przy niej wówczas 16 ulotek. Oskarżyciel nie znał nawet ich treści, wiedział tylko, że zawierały nazwisko Wolf. Została skazana z art 52a na 51 tys.zł grzywny.

Również 29 XII to samo kolegium skazało Leszka ZYGMUNTA na 41 tys.zł grzywny za udział w manifestacji w rocznicę odzyskania niepodległości 11 XI 87 i posiadanie transparentu KPN.

Marek CZACHOR na wolności

21 XII 87 przed Sądem Mar.Wojennej w Gdyni stanął Marek CZACHOR (WiP), areszt.12 XI 87 i oskarżony o odmowę służby wojskowej i obrazę LWP. Przed rozprawą okolicę sądu obstawiono milicją, wejście do gmachu blokowały patrole MO i WSW. Przybyłych na rozprawę pakowano do oczekujących samochodów i odwożono na posterunek MO. W ten sposób do godz.15 przetrzymano 18 osób, wśród nich A.Gwiazdę. Zatrzymaniem grożono również matce oskarżonego Ewie Kubasiewicz. Dopiero na skutek jej interwencji wystawiono przepustki osobom, którym udało się dostać do wnętrza budynku sądu.

Po rozpoczęciu rozprawy adw.Elżbieta Włodarczyk przedstawił sądowi sytuację przed wejściem do gmachu i zażądał zaprotokołowania swych uwag. Sędzia po naradzie wyjaśnił, że rozprawa jest jawna, lecz "sąd nie może wychodzić przed budynek i zapraszać na rozprawę".

M.Czachor nie przyznał się do zarzutu szkalowania LWP. W liście do Min.Obrony Narodowej przedstawił jedynie swe poglądy. Jako motywy swej decyzji podał agresję LWP przeciw Czechosłowacji i udział wojska w wydarzeniach 1970 i 1981 r. Powołał się na apel Ojca Św., by młodzież żyła zgodnie z własnym sumieniem. Oskarżony ponownie odmówił służby w wojsku i OC, godząc się jedynie na pracę zastępczą w służbie zdrowia.

W toku rozprawy ustalono, że WКУ bezprawnie powołała oskarżonego do wojska, gdyż był on w tym czasie formalnie studentem, ponadto usiłowano wręczyć mu powołanie, gdy ze względów zdrowotnych był zwolniony od służby przez komisję lekarską. Taktykę nękania zastosowano ze względu na jego polityczną przeszłość (skazany w 1984 przebywał 10 m-cy w więzieniu; sprawę zrewidowano z urzędu i umorzono, nie znajdując podstaw do oskarżenia).

Prokurator podkreślił, że do rozprawy doprowadziło nieprawidłowe działanie WКУ, po czym zażądał... 3 lat więzienia. Obrońca powiedział m.in., że podziela poglądy swego klienta w ocenie inwazji na Czechosłowację i roli wojska we wprowadzeniu stanu wojennego; na szczęście ma kategorię D. Wnosił o wyrok bez zastosowania bezwzględnej więzienia.

Sąd umorzył zarzut uchylania się od służby, jako wynikły z niewłaściwej decyzji WКУ, lecz uznał oskarżonego winnym obrazy instytucji LWP

i wymierzył grzywnę 150 tys. zł z zaliczeniem na jej poczet aresztu (1 dzień za 1000 zł). Sąd odmówił dołączenia do akt zbiorowych petycji i listów z kraju i z za granicy, domagających się zwolnienia M. Czachora; wykazał jednak dbałość o zachowanie formalnych wymogów procedury.

Prokurator wniósł rewizję od wyroku.

List do Amnesty International

Anna Morawiecka-Kowal
Kilińskiego 25 m 7, 50-263 Wrocław

Wrocław 3 I 1988 r.

9 listopada 1987 r we Wrocławiu aresztowany został ścigany przez 6 lat listem gończym mój ojciec - Kornel Morawiecki, przewodniczący organizacji "Solidarność Walcząca".

Oficjalna propaganda państwowa uzasadniała aresztowanie Kornela Morawieckiego rzekomo prowadzoną przez niego działalnością terrorystyczną i związanym z nią przemytem sprzętu technicznego. Zarzuty formalne ograniczono jednakże do przemytu i posługiwania się fałszywym dowodem tożsamości (art. 81 §1 i 2 uks w zw. z art. 89 §2 uks i art. 265 §1 kk w zw. z art. 54 ust. 1 ustawy o ew. ludności i dow. osob.). Władze komunistyczne dbając o wizerunek PRL jako liberalnego państwa bez więźniów politycznych, przyjęły zasadę oskarżania swoich przeciwników politycznych o przestępstwa kryminalne. Tę samą metodę zastosowano również wobec mojego ojca, znanego polityka i działacza związkowego.

Swą niezależną aktywność Kornel Morawiecki rozpoczął na długo przed powstaniem Solidarności, biorąc udział w akademickich protestach w 1968 r, w tym również przeciwko agresji w Czechosłowacji. Od r. 1979 do dziś K. Morawiecki jest redaktorem niecenzurowanego czasopisma o charakterze społ.-politycznym - "Biuletynu Dolnośląskiego". Na łamach swego pisma stanowczo protestował przeciwko inwazji radzieckiej na Afganistan w 1979 r oraz podejmował szereg innych tematów zakazanych w Polsce. Stojąc na gruncie podmiotowości społeczeństwa w państwie od początku brał udział w budowaniu "Solidarności". Był delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "S" oraz członkiem regionalnych władz związku. Od początku stanu wojennego ukrywał się uczestnicząc w podziemnym kierownictwie "S", a później kierując założoną przez siebie organizacją pod nazwą "Solidarność Walcząca".

Ojciec mój jest cenionym politykiem. W jego obronie wystąpiła większość znanych działaczy niezależnych. Proszę o wpisanie Kornela Morawieckiego na listę Amnesty International więźniów politycznych i występowanie w jego obronie.

Anna Morawiecka-Kowal, czł. Kom. Interwencji i Praworządności NSZZ "S"

Kolegia w Krakowie

18 XII kolegium w Krakowie skazało na wysokie grzywny uczestników manifestacji WiP z dn. 1 XII 87 przy ul. Wiślniej (nr 9 INF.). Byli to:

Elżbieta PIŃKOWARSKA - 81 tys. zł

Maciej KURZYŃCIEC - 81 tys. zł

Maria JANKOWSKA - 81 tys. zł

~~Anna JAROS - 81 tys. zł~~

Mieczysław PYZIO - 51 tys. zł

Arthur Jarosz

Na kwotę 81 tys. składają się: grzywna 50 tys., niewiązka 30 tys. i koszty postępowania 1 tys. zł.

Manek

Kolegia na Wybrzeżu

Janina WERSTEIN (KIiP) i Jacek FEDOR (WiP), uczestnicy europejskiej głodówki na rzecz uwolnienia więzionych za odmowę służby wojskowej (patrz nr 11 INF.), zostali ukarani 29 XII 87 przez kolegium w Sopocie grzywnami po 51 tys. zł za rozwieszanie na murach informacji o głodówce. Na rozprawę licznie stawili się przyjaciele obwinionych.